Rok III CZWARTEK, 23 MARCA 1933 r. Nr 82

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

„Gorgonowa jest niewinna“

Głośna pisarka oskarża policję i świadków

KRAKÓW, 22.3. — Telefonem. Sensacją dzisiejszego dnia jest przybycie głośnej literatki niemieckiej Elgi Kern, która po wyroku lwowskim napisała wielki artykuł atakując tezę oskarżenia. P. Kern bawi w Polsce od kilku dni i przebywała dotychczas w Krynicy.

Dziś przybyła do Krakowa, gdzie zamierza przez dwa dni obserwować rozprawę, poczem udaje się do Warszawy, skąd będzie śledziła dalszy ciąg procesu. Sprawozdawca nasz odbył rozmowę z p. Elgą Kern.

Jest to sympatyczna kobieta, o eleganckiej powierzchowności. Reprezentuje typową Niemkę, o włosach blond i jasnych oczach. Wszystko, co mówi, nosi na sobie znamię szlachetnego humanitaryzmu. Początkowo, mówi p. Kern, nie zamierzała przyjechać na proces, ale wszyscy mówili mi: „Dlaczego pani opuszcza Gorgonową, dlaczego pani tchórzy? Skoro pani zaczęła, trzeba doprowadzić sprawę do końca!“. Przyjechałam więc i liczę się z możliwością, iż trzeba będzie wystąpić ponownie w obronie tej kobiety. Wydaje mi się psychologicznie niemożliwe, aby zbrodnię taką, jaką stwierdzono w Brzuchowicach popełniła kobieta. Okoliczności zbrodni wskazują, iż popełnił ją jakiś psychopata na tle seksualnem. Policja i sądy we wszystkich krajach świata działają jednakowo z tendencją do uproszczenia sprawy. Uważam za swój obowiązek poruszyć to zagadnienie, które jest zagadnieniem humanitaryzmu.

— Czy pani była w Brzuchowicach?

— Tak jest. Zwiedzałam willę ze swym sekretarzem i stwierdziłam, że pies Lux nie jest bynajmniej tak zły, jak powiadają. Witałam się z nim, mój sekretarz dał mu trochę cukru. Lux zachowywał się zupełnie normalnie. Ja również mam psa, który jest o wiele złośliwszy od Luxa.

— A co sądzi pani o zeznaniu Stasia.

— Trzeba pamiętać, — mówi — że w dniu zbrodni była pełnia księżyca. Każdy psycholog wie, iż chłopiec w wieku dojrzewania ulega w dniach pełni zaburzeniom psychicznym i może widzieć wówczas różne rzeczy, nie istniejące. Uważam za swój obowiązek zapytać, co robił w willi przed wizją lokalną pan komisarz Respond.

Wizyta jego w Brzuchowicach jest zupełnie nie na miejscu i pozwala snuć rozmaite przypuszczenia o roli policji. Dodam, że takiego zestawienia świadków, jak w tym procesie, nie widziałam w żadnym procesie na świecie. Większość świadków, ma wytwarzać nastrój, a sędziowie przysięgli są szczególnie na nastroje podatni.

*

Przebieg rozprawy wczorajszej na str. 3-ej i 4-ej.

Z frontu pracy

Kopalnia „Fanny” od dziś nieczynna

W dniu wczorajszym na kopalni Hohenlohe „Fanny“ miała być ostatnia dniówka.

W związku z podnieceniem, panującem wśród załogi i ogłoszeniem przez pierwszą zmianę strajku, zarząd kopalni ogłosił świętówkę.

Przybyła na zmianę popołudniową załoga chciała zjechać w podziemia, nie została jednak dopuszczona, bowiem zarząd kopalni obawiał się, iż za przykładem „Klimontowa“ górnicy nie zechcą wyjechać zpowrotem na powierzchnię.

Z dniem dzisiejszym kopalnia zostaje unieruchomiona.

W sobotę, 25 b. m. odbędzie się u komisarza demobilizacyjnego konferencja z udziałem generalnego dyrektora kopalń zakładów Hohenlohego Wojciechowskiego w sprawie rozmieszczenia załogi kopalni „Fanny“.

Zarząd kopalni pozostawi w pracy do robót t. zw. koniecznych 96 robotników, z których połowa zostanie turnusowo urlopowana do 23 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja zmusza robotników, którzy mają pozostać w pracy do podpisania specjalnych deklaracyj, mocą których płace zostają znacznie obniżone i najwyższy zarobek wyniesie 6 złotych za dniówkę.

W dniu dzisiejszym na kopalni Radzionków odbędzie się konferencja przedstawicieli związków zawodowych z udziałem posła Fessera i sekretarza Feliksa z dyrekcją kopalni w związku z zamierzonem unieruchomieniem i propozycjami obniżenia płac.

Sprawa Centrolewu
9 maja w Sądzie Najwyższym

Prezes wydziału II karnego Sądu Najwyższego, gdzie niedawno wpłynęły akta procesu, H. Liebermana i innych przewódców Centrolewu wyznaczył termin rozprawy głównej w Sądzie Najwyższym na dzień 9 maja.

Sędziowie oraz prokurator mają więc nie wiele czasu na zapoznanie się z obszernym materjałem tej wielkiej sprawy, obejmującym grube tomy akt.

Nieprzytomna wściekłość saskich polakożerców

LIPSK, 22.3. Znana z antypolskich wystąpień nacjonalistyczna „Leipziger Neueste Nachrichten“ występuje z apelem, domagającym się natychmiastowego usunięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z jednoczesną zmianą nazw ulicy oraz mostu jego imienia.

„Narodowo myślące Niemcy nie ścierpią bowiem dłużej uwieczniania nazwiska polskiego generała, który dla Niemiec żadnych zasług nie poniósł“.

Nowa ta próba zamachu na pamiątki po ks. Józefie, którego postać dziś jeszcze w wielu domach saskich otaczana jest głęboką czcią wywołała wśród kolonji polskiej w Lipsku wielkie oburzenie.

Dziesięć ofiar katastrofy

LYON, 22. 3. Na ulicy Marsylskiej pędzący tramwaj wpadł na przejeżdżający przez szyny autobus.

Uderzenie było tak silne, że przednia platforma tramwaju wbiła się w środek autobusu.

Dziesięć osób, jadących nim odniosło rany, w tem trzy — śmiertelne. Stan ich jest beznadziejny.

:)*(:

Awanturnik w magistracie

W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie policyjne do magistratu m. Siemianowic, gdzie awanturował się 23-letni Ryszard Spałek i pobiwszy jednego z urzędnikó wmagistratu, wymusił dla siebie zasiłek jako bezrobotny.

Spałka przekazano do dyspozycji władz sadowych.

Sytuacja strajkowa w okręgu łódzkim

ŁÓDŹ, 22.3. — W dniu dzisiejszym w Łodzi uruchomiono 20 drobnych zakładów włókienniczych, skutkiem czego około tysiąca włókniarzy powróciło do pracy.

*

W Bełhatowie, powiatu piortkowskiego, podpisana została umowa między przedstawicielami związku zawodowego włókniarzy a przemysłowcami. Robotnicy uzyskali 10-procentowa podwyżkę w stosunku do zarobków ze stycznia r. b., strajkujący do pracy narazie jeszcze nie przystąpili.

W Ozorkowie w dniu dzisiejszym w godzinach rannych około 700 strajkujących świeżo zgłosiło się do pracy w Schloesserowskiej manufakturze, na skutek jednak silnej agitacji komisji strajkowej do pracy nie przystąpiono.

Jeden z członków komisji strajkowej, Wiese, został przez robotnice poturbowany.

W Ozorkowie panuje mocna tendencja za powrotem do pracy.

W innych ośrodkach okręgu włókienniczego łódzkiego sytuacja pozostaje bez zmiany. Wszędzie panuje spokój.

Zmartwychwstałe pomniki

WROCŁAW, 22.3. — W niedzielę dn. 19 b. m. odbyło się w Waldenburgu na Dolnym Śląsku ponowne odsłonięcie usuniętych w roku 1920 pomników Wilhelma I i Bismarcka.

Napad na rabina i dom modlitwy

ESSEN, 22.3. — W Duisburgu do mieszkania obywatela polskiego rabina Bereischa wtargnęła grupa umundurowanych hitlerowców, którzy grożąc rewolwerami skopali go i pobili pałkami gumowemi.

Po pobiciu rabina udali się o piętro wyżej do domu modlitwy i doszczętnie go splondrowali, przyczem pobili mieszkającego w tym samym domu drugiego obywatela polskiego.

Po zbadaniu zajścia na miejscu przez urzędnika konsulatu, konsul polski w Essen interweniował u władz niemieckich.

Zastanówmy się trochę...

Świat wobec orgji teroru w Niemczech

W Niemczech, tem osławionem „państwie bojaźni Bożej", dzieją się straszne rzeczy. Od lat kilkunastu, od czasu masowych morderstw i rozszalałego teroru słynnej „Cze-Ka" rosyjskiej, świat cywilizowany nie był świadkiem takiego rozpasania bestji ludzkiej, jak dziś w odradzającem się „trzeciem cesarstwie niemieckiem" pod panowaniem Hitlera.

Tysiące ludzi wtrącono bez sądu do więzień, gdzie los ich jest nieznany, za to tylko, że ośmielili się być innych przekonań politycznych lub... nieczystej rasy germańskiej.

Z rzek wyławiają codzień dziesiątki trupów pomordowanych i potopionych przeciwników „ideologji" Hitlera.

Bandy uzbrojonych „władców dzisiejszych Niemiec" hulają bez karnie po miastach i wsiach, rabując, mordując i niszcząc dobytek „wrogów".

Cała zwierzęcość „rasy staro-germańskiej" znalazła wyładowanie w nienawiści do Żydów.

Masowe akty gwałtu i teroru, plądrowanie sklepów i mieszkań, znęcanie się nad starcami, kobietami i dziećmi znalazły (narazie!...) ukoronowanie w bestjalskiem zamordowaniu starego rabina i skatowaniu do śmierci 70-letniego wydawcy Ullsteina.

Gdy to wszystko dzieje się dziś w Niemczech, mimowoli przypominają się nam czasy wojny polsko-bolszewickiej, kiedy wskutek pewnych ekscesów przeciwżydowskich w Polsce, najczęściej sprowokowanych przez elementy wywrotowe i wrogie odradzającemu się Państwu Polskiemu, podniósł się w całym świecie wielki krzyk przeciw Polsce. Liberalni pisarze francuscy na czele z Romain Rollandem pisali odezwy i uroczyste protesty, wszelakie Ligi i organizacje pomstowały na Polskę, specjalna wreszcie komisja na czele z ambasadorem Morgentauem zjechała do Polski, aby tu prowadzić prawem kaduka dochodzenia i śledztwo.

Z igły — zrobiono widły. A gdy później młodzież akademicka dopuściła się tu i owdzie pewnych wybryków, rzucano na nią gromy potępienia i potępiano w czambuł.

Dlaczegoż tedy dziś, w obliczu tego, co się dzieje w Niemczech, świat cywilizowany milczy, ograniczając się do trwożnego obserwowania obrazu zdziczenia niemieckiego? Gdzież są liberalni pisarze, uczeni i t. p. — słowem głos elity kulturalnej świata?

Gdzie są Ligi obrony praw człowieka i obywatela, które z taką lubością wynajdywały zawsze okazje różnych gwałtów w Polsce?

Gdzie są potężne związki międzynarodowe żydowskie, które nie wahały się stwierdzić i głosić zawsze całemu światu, że Polska jest krajem największej nienawiści i teroru wobec Żydów?

Milczą... Czy milczą zawstydzeni, czy też przerażeni?...

W Sejmie

Wczoraj przedpołudniem zebrała się komisja administracyjna Sejmu celem rozpatrzenia kilku wniosków poselskich, między innemi trzech wniosków, złożonych przez stronnictwo narodowe, PPS. i Koło żydowskie.

Wnioski te dotycza zajść antysemickich. Referent poseł Sanojca wypowiedział się przeciwko tym wnioskom, powołując się na fakty, oparte na raportach policyjnych.

Zdaniem referenta Żydzi pod względem antropologicznym są tak podobni do Polaków, że gdyby Żydom obciąć pejsy i zdjąć chałaty, trudno byłoby odróżnić ich od Polaków.

Oświadczenie to wywołało wesołość.

Maszyna piekielna jako środek przeciw złodziejom

PARYŻ. 22.3. W Anzin pod Arrasem znaleziono wpobliżu baraku, służącego jednemu z farmerów za skład narzędzi rolniczych, poszarpane zwłoki miejscowego elektrotechnika Henryka Faboux.

Jak się okazało, farmer ów dla zabezpieczenia swych narzędzi przed złodziejami, umieścił przy oknie baraku maszynę piekielną, która przy usiłowaniu otwarcia okna miał wybuchnąć.

Tak się też i stało, ale ofiarą padł nie złodziej, lecz przechodzień, który zaglądając oknem do baraku, spowodował wybuch.

Może nareszcie

skończy się męka Klimontowa

SOSNOWIEC, 22.3 Wczoraj późnym wieczorem górnicy głodujący pod ziemią w kopalnaich „Klimontów" i „Mortimer" wobec energicznych zarządzeń i przychylnego stanowiska wojewody kieleckiego p. Paciorkowskiego, postanowili przerwać głodówkę. Jednak że kopalni narazie nie opuszczają przyjmując jedynie pokarm i odzienie. Pozatem górnicy nawiązali kontakt z nawierzchnią i żywo interesują się dalszym przebiegiem ich losów. Wojewoda p. Paciorkowski osobiście kieruje akcią mającą na celu zlikwidowanie zatargu między baronami przemysłu węglowego, z wynędzniała, walcząca o prawo do życia rzesza robotnicza.

Stwierdzić przytem trzeba, że stanowisko rządu było od początku po stronie górników. Natychmiast po wypowiedzeniu umowy zbiorowej w przemyśle górniczym, co nastąpiło 13 lutego, min. Hubicki, Zarzycki oraz vice-minister Duch kategorycznie wypowiadali się przeciw 15 proc. obniżce płac górniczych.

Banki w Ameryce ruszają

LONDYN. 22.3. Z Nowego Jorku donoszą, że dotąd 70 proc. banków podjęło swe normalne czynności.

Z pozostałych 30 proc. połowa będzie mogła prowadzić swe czynności w ograniczonych rozmiarach.

10 proc. banków pozostanie zupełnie zamkniętych.

Część z nich połączy się prawdopodobnie z innemi domami bankowemi. Wszystkie banki wprowadziły ograniczenia wypłaty większych depozytów.

Czy wampir Warszawy?

Dwie tajemnicze zbrodnie seksualne

Duże zaniepokojenie policji wywołało wczoraj rano niespodziewane odkrycie na wybrzeżu Kościuszkowskiem nad Wisłą w Warszawie zwłok jakiejś młodej kobiety, która padła ofiarą morderstwa.

Jest to już

drugie tajemnicze morderstwo, dokonane w ciągu kilku dni

w Warszawie. Obie te zbrodnie popełnione na osobach młodych kobiet noszą

wszelkie cechy mordów erotycznych.

Pierwsze zwłoki znaleziono nad Wisłą na Pelcowiźnie. Były to zwłoki młodej kobiety, zamordowanej trzema strzałami rewolwerowemi. Bielizna na zwłokach była podarta i to właśnie w pierwszym rzędzie nasuwa przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z mordem erotycznym.

Chociaż identyczności zamordowanej nie ustalono, policja kierując się zeznaniami świadków, którzy widywali ją na ulicy zaaresztowała jako podejrzanego o ten mord zawodowego złodzieja, Aleksandra Solarczuka. Zatrzymany jednak nie przyznaje się do winy.

I oto za jego niewinnością zdaje się przemawiać fakt znalezienia dziś rano zwłok drugiej kobiety.

Znaleziono je, leżące na kupce żwiru w odległości 10 metrów od Wisły, tuż koło budki piaskarza Jana Horwata.

Zamordowana ma lat około 30. Ubrana była tylko w bieliznę. Obok niej znaleziono bluzkę czerwoną w białe kwiatki i dwa swetry: bronzowy w białe paski i ciemno zielony. Miała na sobie rozpiętą spódnicę ciemno zieloną.

Zamordowana była boso. Obok zwłok stały czarne zniszczone pantofle i leżały szare pończochy.

Na rękach i nogach miała ślady okaleczeń, jakby odniesionych w zmaganiu się z kimś. Na szyi widniały ślady, wskazujące na to, że zaduszono ją.

Fakt, iż zwłoki leżały tylko w bieliźnie, nasuwa przypuszczenie, że i ta zbrodnia popełniona została na tle erotycznem.

Zwłoki zamordowanej przewieziono do prosektorjum.

W związku z tem warto przypomnieć, iż przed kilku miesiącami w Warszawie na stokach Cytadeli popełniono podobną zbrodnię na tle erotycznem, ofiarą której padła służąca z ul. Ogrodowej.

Sprawcy dotychczas nie wykryto. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy Zalcberg.

Żydzi pod kułakiem

BERLIN, 22.3. W prowincji Wirtembergji wprowadzono zakaz uboju rytualnego.

*

Wydział paszportowy poselstwa niemieckiego wstrzymał udzielanie wiz wjazdowych do Niemiec Żydom — obywatelom polskim.

*

Minister sztuki dr. Goebbels zabronił znanemu dyrygentowi Braunowi Walterowi występowania na publicznych koncertach na terenie całych Niemiec.

Głupia demonstracja szturmówek

WROCŁAW, 22.3. — Dnia 21.3 w południe oddział szturmówek w hełmach stalowych i rynsztunku polowym ze sztandarami rozwinął swe szeregi przed Konsulatem R. P. we Wrocławiu.

Po krótkim postoju oddział ten odmaszerował.

Pod zwałami ziemi

ŁÓDŹ. 22. 3. — Tel. wł. — W tragiczny sposób zginął wczoraj gospodarz Józef Rybałko ze wsi Gaparżew koło Koła.

Rybałko reperował studnię głębokości 7 metrów. Gdy znajdował się na dnie, oszalowanie zawaliło się i masy ziemi przysypały go.

Nim go odkopano, Rybałko zmarł z uduszenia.

Śmierć pod śniegiem

GENEWA. 22.3. W kantonie Samoens ze szczytu Anterne stoczyła się wielka lawina śnieżna, zagarniająca po drodze trupę turystów angielskich.

Jeden z nich Goennot, wicekonsul angielski w Montreaux, zdołał szczęśliwie wydostać się z masy śniegu. Ciała dwojga pozostałych Henryka Northona i miss Rosy Saebor odkopano dopiero po kilkunastu godzinach uciążliwej pracy.

Zaremba pod władzą Gorgonowej

Była surowa i nie umiała obchodzić się z dziećmi

KRAKÓW, 22.3. — Telefonem

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący ogłasza uchwałę trybunału, dopuszczająca dowód z oględzin piwnicy w Brzuchowicach przez sędziego śledczego we Lwowie i biegłego, celem stwierdzenia. czy znajduje się w piwnicy tej woda zaskórna w okolicy kotła. gdzie znaleziono chusteczkę i czy woda ta mogła być tam w nocy z 30 na 31 grudnia. albowiem jedną z tez oskarżenia jest fakt znalezienia mokrej chusteczki w piwnicy. co oskarżona tłumaczy tem, że w piwnicy tej była wilgoć. Na życzenie stron orzeczenie biegłego ma być złożone osobiście na rozprawie w Krakowie.

Następnie woźny sądowy wprowadza na salę p. Marję Kudelkową. która nie była jeszcze przesłuchiwana na rozprawie lwowskiej, a zeznawała tylko w śledztwie. Wnosi ona z sobą zapach naftowy i atmosferę dulszczyzny.

Ciotunia

— Jestem ciotką Lusi — mówi p. Kudelkowa — a siostra jej matki Zarembiny. Lusia z początku do mnie nie przychodziła, miała zdaje się zakazane. W roku 1929, gdy ciężko zachorowałam, Lusia była u mnie po raz pierwszy od czasu, gdy poszła do ojca. Pytałam się jej ogiędnie, jak jej jest w domu. Mówiła. że nie chodzi do szkoły, opowiadała że w domu jest dziecko, które bardzo kocha i któremu oddaje wszystkie usługi.

Powiedziałam jej: „Dziecino, powiedz ojcu, że byłaś u mnie". Kiedy po krótkim czasie przyszła. powiedziała mi. że mówiła ojcu o wizycie u mnie. a w kilka dni potem „pani" z drwinami powiedziała do ojca: „Ty nie wiesz, gdzie twoja córka chodzi. Była na Zielonej". Na ulicy Zielonej, to znaczy u mnie w mieszkaniu. Ja jej powiedziałam: „Możesz stale do mnie przychodzić, ale zawsze mów o tem ojcu, bo możesz być szpiegowana". Lusia powiedziała mi na to: „Ja wiem, że jestem szpiegowana".

Od tego czasu przychodziła do mnie często. Była licho ubrana. Pewnego razu przyszła z ogromnym płaczem i powiedziała: „Ciociu, ja tutaj będę, bo pani powiedziała przed Heńkiem (ojcu), że ja chodzę z chłopcami. Była straszna awantura, a ja byłam wtedy u koleżanki i z koleżanką w kościele".

Ja jej powiedziałam: „To możesz do mnie przychodzić, ale, dziecino, narazie zostań w domu. Cierp, jak długo możesz, otocz ojca największą miłością". Potem Lusia poszła do domu. Po jakimś czasie znowu przyszła, mówiąc, że jedzie do Szwajcarji do pensjonatu. Pożegnała się ze mną i wyjechała. Stamtąd pisała do mnie, odpowiadałam jej na listy, a nawet na święta posłałam jej opłatek. Odpisała mi wówczas: „To jedyne wspomnienie z Polski, jedyne wspomnienie z domu".

Wszystko przypominają

Pewnego razu Lusia opowiadała mi, że ojciec chce się ożenić z Gorgonową. Kiedy powiedziała pani Gorgonowej: „Przecież mama żyje, więc tato nie może się żenić, przecież nie zmieni wiary" — ta jej odparła: „Ty jeszcze nie wiesz, co z tobą będzie". Ja wówczas Lusi powiedziałam: „Co może, dziecinko, z tobą być? Ty zdasz maturę, wyjedziesz zagranicę i zdobędziesz stanowisko".

Koniecznie chciała wracać

Krytycznego dnia Lusia była u mnie i wówczas chciałam ją zatrzymać na noc, ale mówiła. że nie może zostać, gdyż ojciec będzie na nią czekać na kolei. Gdyby nie to, zostałaby chętnie. W nocy telefonowano z Brzuchowic, że Lusia nie żyje. Wówczas ubrałam się prędko i pojechałam pierwszym pociągiem do Brzuchowic. Byłam tam przed sędzią śledczym. Ktoś z posterunkowych zaprowadził mnie do pokoju Lusi. To było straszne. Zapytałam, kto jej dał broń. Myślałam. że sobie odebrała życia.

Przewodniczący: — Może pani coś powie o pożyciu Zarembów.

— Siostra moja poszła za Zarembę wbrew woli rodziców. Z początku żyli zgodnie, ona bardzo go kochała. Siostra była szczera. ale w przeciwieństwie do mnie była zamknięta. Pamiętała perswazje rodziny, ażeby nie wychodziła za Zarembę, to też widząc, że Zaremba zaczął obcować z innemi kobietami, nawet nie płakała, lecz cały ból w sobie taiła.

— Dlaczego Lusia tyle lat nie chodziła do pani?

Ach więc to ojciec

— Powiedziała mi, że kocha bardzo ojca i nie chce na niego nic mówić i że „pani" za zgodą ojca nie pozwala jej do mnie chodzić. Mówiła: „Ciociu, za to przychodzenie do cioci mam już tyle, że nie chce mówić".

— Więc kto zakazywał jej przychodzić do pani, Gorgonowa, czy Zaremba?

— P. Gorgonowa za aprobatą Zaremby.

— Dlaczego Lusia nie chodziła do szkoły?

— Musiała się zajmować domem.

— Przez kogo była szpiegowana?

— Przez p. Gorgonową.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że Lusia była licho ubrana.

Przewodniczący: — Czy Zaremba miał wtedy pieniądze?

Kawałek... „artysty"

— Miał, ale to był kawałek artysty.

Lusia opowiadała świadkowi także, że Gorgonowa była zła dla własnego dziecka. Mówiła dalej, że p. Gorgonowa powiedziała, że odchodząc, zabierze willę a Lusia upierała się, że willa była własnością jej matki, więc, powinna do dzieci należeć.

— Czy siostra pani stykała się z p. Gorgonową?

— Owszem, siostra przychodziła do dzieci i uważała p. Gorgonowa za kochankę.

Prokurator: — Kto postawił wniosek o ubezwłasnowolnienie siostry?

— Ja.

— Dlaczego?

— Widziałam, że siostra niszczy rzeczy.

— A więc Zaremba był przeciwny?

— Nie chciał jej dać do zakładu, ale ja widziałam, że lepiej ją oddać do zakładu, aniżeli pozostawić bez opieki.

Świadek opowiada dalej, iż gdy dzieci nie miały sukienek ani bucików, Zaremba kupował im pudła czekoladek, a gdy przyjechał z zagranicy, to zamiast przywieźć sukienkę, kupił Lusi sewrską porcelanę.

— Może pani powie coś o stosunku Stasia do Lusi.

— Lusia była matką dla Stasia. wszystko koło niego robiła. Prała nawet jego rzeczy. On Lusię kochał jak matkę.

Z kolei następuje serja pytań obrońców. Pierwszy pyta dr. Woźniakowski:

— Co panią skłoniło do oddania siostry pod kuratelę?

Dowody obłąkania

— Niszczyła rzeczy. Pokrajała cenną koronkę i zrobiła z niej sukienkę dla lalki.

— Który adwokat pisał podanie o ubezwłasnowolnienie siostry?

— Dr. Stenzel ze Lwowa.

— Czy w podaniu jest powiedziane, że mąż wyzyskał jej 19-dniowy pobyt na wolności dla wykorzystania sytuacji majątkowej i kupił za psie pieniądze jej willę?

— Nie pamiętam.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że po oddaniu siostry pod kuratelę Zaremby, po pewnym czasie zażądała usunięcia go, bo mało się siostrą opiekował.

— Czy pani nie przyszło na myśl, że człowiek, który strzela się przed ślubem swojej urzędniczki, mając kochającą go żonę, nie może zatrzymać swoich dzieci przy sobie?

— On dzieci bardzo kochał.

— W czem objawiała się ta miłość?

— Troszczył się o nie.

— A czy pani pamięta, że dzieci wychowywała jego kochanka?

— To było później. Najpierw wychowywała je ciotka. Nie pamiętam jej nazwiska.

— Kto wziął dzieci później?

— P. Opiołowa, która opiekowała się niemi przez pół roku, a potem żona inżyniera lwowskiego.

— Czy pani pamięta okres, gdy dzieci wychowywała służąca, a pan Zaremba był „artystą"

— Nie pamiętam.

— Czy pani interesowała się wtedy dziećmi?

— Zaremba zabronił im wstępu do domu.

„Artysta" obraźliwe słowo

Przewodniczący: — Panie obrońco, ja pana upominam, że pan za dużo sobie pozwala. Ja panu głos odbiorę.

Dr. Woźniakowski: — Chcę dożyć tej chwili, kiedy za słowo artysta odbierze mnie się głos. Czy gdy siostra wychodziła zamąż, wiedziała, że Zaremba miał dziecko ze służącą?

— Nie.

Mec. Ettinger: — Na czem polegał brak opieki Zaremby nad żoną?

— Pozostawił ją w mieszkaniu.

— Jak długo to trwało?

— Dopóki ja nie interwenjowałam.

— Czy własność willi jest obecnie sporna?

— Toczy się spór. Ja zaskarżyłam, ponieważ dowiedziałam się, że ścigają Zarembę za długi i że p. Gorgonowa chce willę dla siebie; wobec tego stanęłam na stanowisku, że willa była kupiona za zbyt niską cenę i wystąpiłam do sądu z wnioskiem, aby uznał willę za własność mojej siostry.

— Pani mówi o artyzmie Zaremby. Na czem to polegało?

Przyjaciel malarzy

— Żył w otoczeniu artystów malarzy, którzy mu odpowiadali swoim nastrojem.

Dr. Axer: — Pani twierdziła, że Zaremba był bardzo dobrym ojcem? Dlaczego pani nie zwróciła mu uwagi, że Lusia chodzi źle ubrana?

— Ja wiedziałam, że on mnie nie lubi.

Dr. Axer do oskarżonej: — Jak to było z posyłaniem Lusi po bułki?

Gorgonowa: — Jeździła rano wcześnie do szkoły, więc chodziła sobie po bułki.

Jako następny świadek zeznaje dr. Zdzisław Brichta, który opowiada o kursach pielęgniarskich, na które uczęszczała oskarżona:

— W roku 1924 byłem asystentem na klinice dla dzieci. P. Gorgonowa była przyjęta prowizorycznie jako uczennica szkoły na polecenie jednego z lekarzy. Ponieważ okazało się, że do tego zawodu się nie nadawała, a pozatem dokumentów, które miała przedłożyć, nie przedstawiła, więc została usunięta. Po usunięciu ze szkoły otrzymała prywatną posadę jako pielęgniarka do dzieci. W szkole była blisko trzy miesiące.

— Dlaczego się nie nadawała?

— Była zbyt surowa, niechętnie przyjmowała uwagi i nie miała miękkości w obchodzeniu się z dziećmi.

— Czy pan zauważył jej zachowanie się w stosunku do mężczyzn?

— Kokietowała, a koledzy mówili, że ją widywano w lokalach publicznych. Czyniono jej uwagi, że przychodzi po 10-ej.

Tragiczny „figiel"

Z kolei przed sądem staje p. Tadeusz Kudelko, kuzyn ś. p. Lusi. Świadek zeznaje, iż z dziećmi Zaremby stykał się bardzo często. Lusia uczyła się bardzo dobrze. Opowiada on dalej szereg szczegółów z dzieciństwa Lusi. Krytycznego wieczoru Lusia była u nich w domu i proszono ją, aby została na noc, nie chciała jednak i wyjechała do Brzuchowic. Na drugi dzień rano telefonowano z Brzuchowic, że Lusia nie żyje. Matka powiedziała wówczas: „Zbieraj się, pojedziemy do Brzuchowic, bo Lusia nie żyje". Świadek myślał, że jest to jakiś figiel sylwestrowy. Po przybyciu do Brzuchowic zauważył oskarżoną stojącą w futrze. Ręce miała w rękawach futra. Zauważył u niej jakiś dziwny wzrok, wpatrzony w jedno miejsce. Po wejściu do pokoju Lusi matka zaczęła krzyczeć i płakać. Zaremba powiedział, że Lusię zamordowali bandyci. Świadek zapytał wówczas Stasia, co się stało, a Staś odpowiedział: „To pani zrobiła dla pieniędzy". Wówczas świadek umilkł i poszedł uspokajać matkę.

Zeznania dalszych świadków w procesie Gorgonowej

(oPczątek na str. 3-ei).

SUCHA PIWNICA.

Byłem potem przy śledztwie i, widziałem krwawe ślady na ścianie w pokoju Lusi. Wszedłem rówmież do piwnicy.

Przewodniczący: — Jak pan był w piwnicy, czy była ona sucha, czy mokra?

— Była sucha.

— Ale czy pan to widział?

— Widziałem, że była sucha.

— A czy słyszał pan coś o tem, że zabić to nie sztuka, bo i tak uwolnią?

— Tak. Staś mówił mi o tem, że pani Gorgonowa tak mówiła.

Dr. Woźniakowski prosi o zaprotokółowanie dwóch szczegółów: że Lusia była u Kudelków przed wyjazdem do Szwajcarji i że miano we Lwowie wynająć osobne mieszkanie, ponieważ Zaremba miał wyjechać do Warszawy.

ŚWIADEK OCHOTNIK.

Po przesłuchaniu tego świadka prokurator prosi o przesłuchanie obecnego na sali dr. Tadeusza Kudelka, ojca poprzedniego świadka, a szwagra architekta Zaremby. Trybunał przychyla się do wniosku prokuratora. Świadek zeznaje:

— Wysoki Trybunale. Zeznania mojej żony zostały przedstawione jako liryczne, a więc postaram się mówić rzeczowo. Jeśli się wentyluje sprawy z przed kilku lat, to trudno odpowiedzieć, dlaczego się to lub owo zrobiło. Moja żona wspominała, że stosunki z Zarembą nie były zbyt ciepłe. Zaremba wszedł do naszej rodziny w 5 lat po mojem ożenieniu się. Był on przedsiębiorcą budowlanym. Po ślubie wyjechał z żoną na Riwjerę, a ja dowiedziałem się, że w kilka dni później przyjechał sekwestrator i zajął cały jego majątek.

Stosunki nasze nie były nieprzyjemne, ale nie były też zbyt dobre. Podobnie, jak wszyscy technicy, Zaremba nie wiedział, co to znaczy pojęcie „termin", ani też „ścisłość". Śmiał się on, że chodzimy piechotą, podczas gdy on zawsze jeździ dorożką.

ROMANTYCZNY STRZAŁ.

Gdy po wojnie zapewniłem mu posadę w towarzystwie budowlanem, zaczął żyć na szerszej stopie. Pewnego dnia dostałem telefon, że Zaremba strzelił do siebie. Pojechaliśmy tam z jego żoną i zastaliśmy go skrwawionego. Był ranny w głowę. Zaczęliśmy go ratować, żona jego siedziała osłupiała, poczem przyszedł lekarz, który nałożył opatrunek i polecił przewieźć go do lecznicy. Zaremba chorował bardzo długo. Gdy się dowiedziałem, że stan jego jest zły, powiedziałem żonie, że chociaż Elza (żona Zaremby), ma słuszny żal do męża, to jednak, skoro chory, nie powinna zostawić go samego. Elza była jednak uparta i nie chciała iść, poszła więc moja żona. Zaremba bardzo się ucieszył i prosił o sprowadzenie dzieci. Dopiero po zaprowadzeniu dzieci żona go odwiedziła. Gdy wyzdrowiał, gniewał się na nią, że się nim nie opiekowała. Zdaje się, że wówczas przestał żyć z żoną. W lecie zaś ona poczęła zdradzać anormalne objawy. Chodziła po ulicach zupełnie zaniedbana. Wnieśliśmy prośbę o odebranie Zarembie kurateli. On przyznał, że nie potrafi się nią opiekować i żona moja została kuratorką. Postaraliśmy się o umieszczenie jej w zakładzie w Kulparkowie. Była tam przez jakiś czas i nakazano jej opuszczenie zakładu. W czasie pobytu w domu zachowywała się jednak nienormalnie, wobec czego umieściliśmy ją ponownie w zakładzie. Tam otworzyła pewnego razu okno, przez które wyskoczyła jedna z chorych i zabiła się. Wynikła z tego awantura. Zarembinę umieszczono na oddziale nerwowo chorych, gdzie pozostaje dotychczas.

Pod koniec zeznań świadek opowiada, że proces o willę jest w toku, postępowanie zostało już zamknięte, wkrótce zostanie wydany wyrok.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Ze względu na to, że przesłuchanie świadków zbliża się ku końcowi, proces zostanie prawdopodobnie na jeden, względnie dwa dni przerwany. Przerwa nastąpi w sobotę, a możliwe, że i w piątek.

Głodni bezrobotni okradają składy spożywcze

Kroniki policyjne w Król. Hucie notują codziennie po kilka, a nawet kilkanaście kradzieży. Do najczęściej powtarzających się są włamania do składów rzeźnickich i sklepów spożywczych. Kradzieże te pozostają w związku z szerzącą się wśród biedoty miejskiej coraz to większą nędzą i głodem, które zmuszają do zaspakajania tych potrzeb na drodze nielegalnej. Tylko w nielicznych wypadkach udaje się policji ustalić sprawców.

Ostatniej nocy dokonano włamania do warsztatu rzeźnickiego Fleischera (3 Maja 11). Łupem rabusiów stał się cały zapas wędlin i mięsa. Dzięki energicznym dochodzeniom policji, ujęto 12-letniego Józefa Poczekaja (Bytomska 60), który przyznał się do kradzieży, twierdząc, że jako najstarszy z rodzeństwa, musi zaopatrywać rodzinę w pożywienie. Chłopiec ma już na sumieniu 20 podobnych kradzieży.

Skład tytoniowy okradziony ze znaczków pocztowych

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego weszło kilku obywateli wyznania handlowego do składu tytoniowego Marty Potykowej, przy ul. Krakowskiej 87 w Wielkich Hajdukach. Korzystając, że Potykowa zajęta była obsługiwaniem kupujących, podeszli oni do szuflady którą wypróżnili z dwu teczek, zawierających znaczki stemplowe, pocztowe oraz blankiety wekslowe, przedstawiające wartość 735 złotych.

Zanim kradzież zauważono, sprycia rze byli już w drodze do Katowic.

„Obcego nie chcemy a swego nie damy"

Wspaniałe manifestac e przyjaźni polsko-czechosłowackiej w Pradze

Niezależny Związek Czechosłowackich Legjonarzy urządził 15 b. m. w wielkiej sali Domu Narodowego na Winohradach wspaniały wieczór czechosłowacko-polski, który przemienił się w potężną manifestację przyjaźni obu bratnich narodów. Po odegraniu prologu do opery „Libusze" Fr. Smetany i arji z opery „Halka" St. Moniuszki, **piękne przemówienie wygłosił generał Rudolf Medek, wybitny powieściopisarz czechosłowacki. Generał Medek w płomiennych słowach zobrazował braterstwo broni Czechosłowaków i Polaków w czasach dawniejszych i niedawno minionych i gorąco wskazywał na konieczność najściślejszej współpracy obu narodów w chwili obecnej.**

Mowa gen. Medka była żywo oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność, wśród której znajdowało się wiele wybitnych osobistości czechosłowackiego świata politycznego, kulturalnego i towarzyskiego, jak również liczni wyżsi oficerowie armji.

Burzą oklasków powitany został **poseł i minister pełnomocny Rzpitej Polskiej Dr. Wacław Grzybowski.**

Zrównoważone jego słowa wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. Na trybunie stał bowiem przedstawiciel państwa, odgrywającego wielką rolę w polityce międzynarodowej. W swem przemówieniu poruszył p. min. Grzybowski również sprawę rewizjonizmu, dotyczącą w równej mierze oba państwa. Powiedział on, że ci, którzy głoszą rewizjonizm, popełniają wielki błąd.

Nie liczą się z twardą rzeczywistością, jaką przedstawia panujący obecnie stan rzeczy w Europie. Chociażby było można zmienić pisane paragrafy, to zmienić nie można tej właśnie rzeczywistości.

Słowa te przyjęte zostały burzą oklasków.

Następnie wykonano program tego wspaniałego wieczoru, na który składały się czeskie pieśni w wykonaniu praskiego chóru śpiewackiego „Hlahol", dalej recytacje utworu Aleksandra Kraushar-Alkara: Garść ziemi i Adama Asnyka: Janowi Kollarowi, wieszczowi odrodzenia Czech. Recytacje wykonał członek zespołu Teatru Narodowego w Pradze p. Karol Kolar. Arję królowej Bony z opery „Zygmunt August" Tadeusza Joteyki, arje Beatrix z opery „Beatrix Cenci" i Pieść o rajskim ptaku z opery „Młyn diabelski" Ludomira Różyckiego odśpiewała p. Emma Matouszkowa, śpiewaczka operowa. Pan Tino Muff odśpiewał utwory Viteslava Novaka: Hej zapadaj słniecko. Fryderyka Chopina: Marzenie i K. Kovarivica: Slovacka pisen. Wykonawcy programu nagrodzeni byli długo niemilknącemi oklaskami. P. Emma Matouszkowa, małżonka czsł. konsula Matouszka nagrodzona była bukietem biało-czerwonych kwiatów. Zaznaczyć wypada, że p. E. Matouszkowa jest gorącą orędowniczką zbliżenia polsko-czechosłowackiego na terenie Pragi, a swemi występami artystycznemi upiększa każdą imprezę, mającą na celu pogłębienie przyjaźni pomiędzy temi narodami.

Program zakończono odegraniem hymnów narodowych, polskiego i czechosłowackiego przez orkiestrę 28 pułku im. Tyrsza i Fügnera, poczem odbyła się zabawa taneczna. Wielkiem powodzeniem cieszył się „Mazur" i „Beseda" czeska.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że wieczorek ten w wielkiej mierze przyczynił się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Polską:

—:o:—

Dwa pożary

Straty wynoszą 45.000 zł.

BIELSKO, 22.3. — Tel. wł. — Dzisiejszej nocy z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchł groźny pożar na strychu restauracji Jerzego Lorka w Jasienicy.

Ogień przeniósł się wkrótce ze strychu do sali restauracyjnej, której urządzenie strawił doszczętnie, jak również większą ilość towaru i meble w przyległem mieszkaniu.

Szkoda wynosi 30,000 złotych. Dom był ubezpieczony. Akcję ratunkową prowadziła miejscowa straż pożarna, posiłkowana przez policję.

Drugi taki znaczniejszy pożar miał miejsce w Roztropicach, gdzie pastwą ognia padła stodoła rolnika Pawła Malchera wraz z zapasami słomy, siana i inwentarzem rolniczym.

Szkoda wynosi około 15,000 złotych.

Radio

DZIŚ:

Katowice. Czwartek, 23 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Intermezzo muzyczne. 12.30: Komunikat meteorolog. 12.35: 21-szy koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Komunikat gospodarczy i giełdowy z Katowic. 15.35: „Balkony — letnie mieszkania". 15.50: Muzyka lekka (płyty). 16.25: Kurs średni języka francuskiego. 16.40: „Skąd się wzięła kabalistyka matematyczna". 17.00: Recital śpiewaczy Lore Cornell z Warszawy. 17.40: Odczyt z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Feljeton sportowy. 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty harcerskie. 19.45: Omówienie koncertu z Wiednia. 20.05: Transmisja z Wiednia. Koncert poświęcony utworom Ant. Brucknera. 21.00: Wiadomości sportowe. 21.45: Słuchowiska pg. Bernarda Shawa p. t. „Pigmaljon". 22.35: Muzyka taneczna (płyty). 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji hotelu Monopol w Katowicach.

JUTRO:

Katowice. Piątek, 24 marca 1933 r.

11.50: Komunikat meteorolog. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.20: Komunikat meteorolog. 15.00: Komunikat gospodarczy i giełdowy katowicki. 15.10: Komunikat eksportowy i gospodarczy z Warszawy. 15.25: Shwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna. 15.50: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.05: „Ogrodnik Śląski". 16.20: Odczyt dla maturzystów (dział „Historja"). 16.40: „Jak organizować wycieczki krajoznawcze". 17.00: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.00: Odczyt dla maturzystów (dział „Literatura polska") p. t. „Młoda Polska". 18.25: Muzyka lekka. 19.00: Bronisław Romaniszyn: „Śpiew ptaków w analizie muzycznej". 19.15: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty sportowe. 19.30: Feljeton p. t. „Jestem kupcem". 20.00: Pogadanka muzyczna Karola Stromengera. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — w przerwie: Feljeton literacki p. t.: „Powieść kryminalna". 22.40: Wiadomości sportowe. 22.55: Komunikat meteorolog. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Jak zapadnie wyrok na Gorgonową

Sposób głosowania w sądzie przysięgłych

Los Rity Gorgonowej ustawa złożyła w ręce dwunastu sędziów przysięgłych.

Oni mają orzec o jej winie lub niewinności, oni prostemi, krótkiemi odpowiedziami „tak“ lub „nie“, danemi na postawione im przez trybunał pytania zdecydować mają o losie oskarżonej.

Ich odpowiedź „nie“ otworzy przed nią bramy więzienia i wyprowadzi na wolność, słowem „tak“ przysięgli wprowadzą ją zpowrotem do okratowanej celi, w której przebyła długich czternaście miesięcy, oczekując wyroku.

Jakżeż odbywa się takie wyrokowanie? W jaki sposób dwunastu przysięgłych rozstrzyga zagadnienie, winna czy niewinna?

Zajrzyjmy do kodeksu postępowania karnego, gdzie wszystkie te czynności określone są dokładnie suchemi artykułami przepisów.

Po ukończeniu przewodu sądowego, a więc po wysłuchaniu świadków i biegłych, po mowach prokuratorów i obrońców oraz po ostatniem słowie oskarżonej, trybunał układa listę pytań, które przysięgli mają rozstrzygnąć.

W pytaniach nie wolno pominąć żadnego z zarzutów postawionych w akcie oskarżenia.

Każde pytanie winno być tak ułożone, żeby można było na nie odpowiedzieć „tak“ lub „nie“.

Pytanie co do winy powinno obejmować wszystkie ustawowe znamiona zarzucanego przestępstwa. Zaczyna się od wyrazów: „czy oskarżony (oznaczenie osoby oskarżonego) jest winien, że“... — poczem wymienia się okoliczności faktyczne zarzucanego czynu z możliwie ścisłem oznaczeniem czasu i miejsca.

Pytanie główne postawione sędziom przysięgłym sądzącym Ritę Gorgonową, brzmieć więc będzie następująco:

„Czy oskarżona Emilja Małgorzata Gorgonowa jest winna, że w nocy z dnia 30 na 31 grudnia 1931 roku w Łączkach ad Rzęsna Polska, zabiła Elżbietę Zarembiankę, ugodziwszy ją twardem narzędziem w głowę?“.

Ponadto trybunał może postawić przysięgłym dodatkowe pytania, dotyczące każdej okoliczności, uzasadniającej zastosowanie surowego lub łagodniejszego przepisu karnego.

W wypadku więc, gdy idzie o zabójstwo, trybunał może postawić dodatkowo pytanie: czy oskarżony uczynił to z rozmysłem, zabójstwo bowiem może być również przypadkowe, a w obu wypadkach kara nie jest jednakowa.

Po ułożeniu i odczytaniu pytań przewodniczący zapytuje strony i przysięgłych, czy nie żądają zmian i uzupełnień.

Jeśli trybunał uwzględni wnioski stron i przysięgłych, listę pytań należy odczytać ponownie, a gdy ustalona już jest ostatecznie, sędziowie, zasiadający w trybunale, kładą pod nią swe podpisy.

Przewodniczący wyjaśnia przysięgłym znaczenie odnośnych ustaw, karę grożącą oskarżonemu i inne skutki skazania.

Po ukończeniu wyjaśnienia przewodniczący wręcza listę pytań przysięgłym i udaje się z nimi do sali narad.

Przez cały czas trwania narady przysięgli nie mają prawa opuszczać izby narad, ani porozumiewać się z osobami postronnemi.

Zakaz porozumiewania się z osobami postronnemi dotyczy również przysięgłych zapasowych, nie biorących udziału w naradzie.

Przed naradą przysięgli wybierają z pośród siebie zwykłą większością głosów zwierzchnika ławy; w razie równości głosów rozstrzyga los.

Przewodniczący trybunału nie bierze udziału w naradzie i głosowaniu.

Po naradzie przysięgłych zwierzchnik ławy zarządza co do każdego pytania zosobna tajne głosowanie. Każdy z przysięgłych otrzymuje kartkę, zaopatrzoną w pieczęć sądu z oznaczonemi na niej wyrazami: „Tak — Nie“. Głosujący wykreśla wyraz zbyteczny.

Kartkę, na której nie wykreślono żadnego wyrazu, lub wykreślono obydwa, uważa się jako oddaną na korzyść oskarżonego.

Odpowiedzi zapadają bezwzględną większością głosów. W razie równości głosów przeważa zdanie korzystniejsze dla oskarżonego.

Odpowiedzi przysięgłych zwierzchnik ławy odczytuje na głos, okazując każdą kartkę obecnym, zapisuje wynik głosowania na liście obok odnośnego pytania, zaznacza iloma głosami odpowiedź zapadła, stwierdza to swoim podpisem i niszczy oddane kartki.

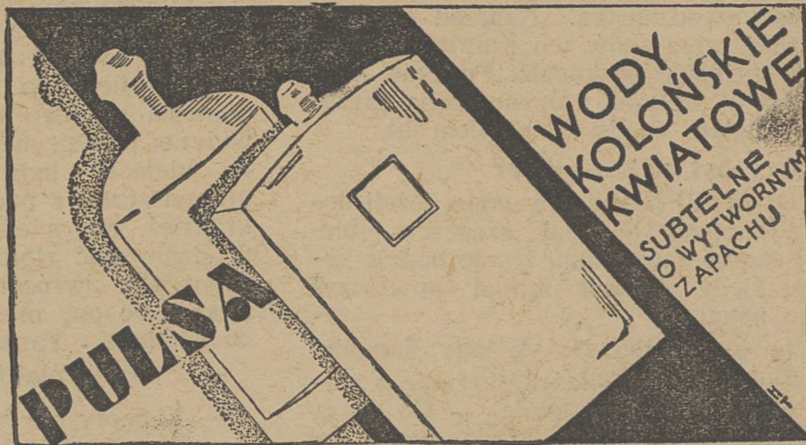
Po zapisaniu wszystkich odpowiedzi przysięgli wracają na salę i tam zwierzchnik ławy wstaje i mówi:

— Stwierdzam, że przysięgli odpowiedzieli na pytania... — poczem odczytuje pokolei każde pytanie i odpowiedź, a następnie wręcza listę przewodniczącemu, który stwierdza ją swoim podpisem.

Gdy przysięgli na pytanie o winie dali odpowiedź przeczącą, trybunał niezwłocznie wydaje wyrok uniewinniający, a jeśli oskarżony był aresztowany, **przewodniczący zarządza natychmiastowe wypuszczenie go na wolność.**

W razie uchwały, stwierdzającej winę, przewodniczący udziela głosu stronom, celem złożenia wniosków co do kary i innych skutków uchwały. Ostatni głos ma oskarżony lub jego obrońca.

Po wysłuchaniu głosu stron trybunał udaje się na naradę celem wydania wyroku na podstawie uchwały przysięgłych.



„Miły” Zaczek

W raportach wydziału śledczego policji w Król Hucie, a stad i na naszych łamach figurował już niejednokrotnie 21-letni Ludwik Zaczek (Jacka 4), który specjalizuje się w nabijaniu ludzi w butelkę na „kontrolera“ obligacyj premiowych.

Ostatnio rozwinał znowu ożywioną „działalność“, nabierajac wespół z swym kolegą Wilhelmem Szafrankiem (Mielęckiego 41), szereg osób, wyłudzając różne kwoty, a niejednokrotnie i posiadane walory.

W ten też sposób została nabrana przez obiecujących młodzieńców p. Paulina Kojowa z Lipin (Hutnicza 22), która zawierzyła im obligacje pożyczki inwestycyjnej wartości 250 zł.

Siedza.

Jeszcze jeden

Do galerji entuzjastów obecnego reżymu w Niemczech przybył i p. Jerzy Neudeck z Król. Huty (3 Maja 64), który defilując onegdaj pod gazem na ul. Wolności w Krl. Hucie wznosił okrzyki „Heil Hitler“.

Nim zdołał swój zachwyt wyrazić osobiście obecnemu premierowi Niemiec, zaproponowano mu tymczasem do wytrzeźwienia przytułek bezpłatny na komisarjacie.

Krewka rodzinka

Z nieznanych bliżej przyczyn powstała onegdaj w jednym z domów O chojca drastyczna awantura w czasie której pewna rodzina rzuciła się na swego krewniaka p. Antoniego Mańke, szofera z Katowic.

O zawziętości i ilości ciosów świadczą liczne kontuzje na ciele p. Mańki, którego policja musiała przewieźć do szpitala miejskiego w Katowicach.

Kamela z przemytem

Z Tarnowskich Gór donoszą:

W czasie obchodu patrolowego przytrzymał wczoraj nad ranem poster. Kopold a jednej z ulic w Tarn. Górach czterech mieszkańców Nowych Reptów Jakóba Kamelę, Emanuela Urbańczyka, Józefa Piekarskiego oraz Rafała Weissa, wracających z wyprawy przemytniczej z transportem rodzynków wagi 40 kilo.

Słodki towar zajęto i wraz z zatrzymanymi przetransportowano do urzędu celnego w Starych Tarnowicach.

„Czyste ręce” burmistrza Rostka

Przed atakiem Rady Miejskiej -- zachorował

Rewelacje „Nowego Czasu“ o gospodarce miejskiej w Żorach sprawiły, iż miejscowe społeczeństwo zaczęło się na dobre interesować

niepachnącemi sprawkami

p. burmistrza Rostka i jego prawej ręki, sekr. gminnego Leśnika.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej zanosiło się na

wielką burzę

z powodu skandalicznej gospodarki w elektrowni miejskiej, na kilka minut przed posiedzeniem p. burmistrz Rostek zwrócił się do ławnika magistratu p. sędziego Rompolta

z prośbą o zastępstwo.

„Zachorował“ również sekretarz Leśnik, wobec czego w pisaniu protokółu obrad musiał go zastąpić urzędnik Wieczorek.

I w rzeczywistości bomba pękła.

Wyszły najaw jakieś niezbyt czyste

sprawki z dostawami dla elektrowni,

o których przydziale decydował p. burmistrz Rostek, bez uprzedniego porozumiewania się z deputacją świetlną i bez uzyskania zgody reprezentacji miejskiej. P. burmistrz Rostek

uznał przetarg ofertowy za zbyteczny

i przyjął najbardziej „wygodną“ ofertę firmy niemieckiej, która z wdzięczności za zaufanie potrafiła się

odpowiednio zrewanżować.

Tak przynajmniej zapewnia nas b. kierownik elektrowni p. Augustyn Hanusz, który w związku z nadużyciami p. burmistrza Rostka wniósł ostatnio obfitujące w

pikantne szczegóły,

doniesienie do p. Wojewody Śląskiego dra Grażyńskiego, p. Ministra Spraw Wewnętrznych i p. Prokuratora przy S. O. w Rybniku.

Według wszelkich znaków na ziemi i niebie,

policzone są godziny rządów

burmistrza Rostka, a nawet protegujący go na tem stanowisku pewien poseł, miał się wyrazić do znanej w Żorach osobistości, że

„nie może sobie wybaczyć, że zgodził się na wybór Rostka jako burmistrza“.

Krążą równocześnie pogłoski, jakoby najpoważniejszym kandydatem na stolec burmistrzowski w Żorach był naczelnik sądu grodzkiego p. sędzia Ludwik Rompolt.

A Żorom potrzebny jest teraz człowiek silnej ręki.

„Porządki“ w szpitalu SS. Elżbietanek

W pomocniczych warsztatach kolejowych przy ul. K[illegible]huckiej w Katowicach miał miejsce wczoraj rano nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik warsztatowy Piotr Sobota.

Sobotę w stanie ciężkim przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala SS. Elżbietanek przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

Gdy w godzinach popołudniowych redakcja nasza zwróciła się do zarządu szpitala o bliższe informacje o stanie zdrowia Soboty, oświadczyła nam jedna z sióstr, że to

jest sprawa prywatna,

która nie pownna nikogo obchodzić, a ponadto siostra ta pozwoliła sobie na niesłychany nietakt, bowiem

odłożyła słuchawkę

zanim skończyliśmy z nią rozmawiać.

Przy powtórnem połączeniu się telefonicznem owa „grzeczna“ siostra nie chciała nas połączyć z dyżurnym lekarzem, jak również nie chciała podać jego nazwiska.

A. CHRISTIE

TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

NA PLACU TENNISOWYM

Minęło parę dni. Pewnego ranka Katarzyna, wracając ze spaceru, zastała Lenę, czekającą na nią, z tajemniczym uśmiechem na ustach.

— Telefonował twój flirt, Katarzyno!

— Kogo nazywasz moim flirtem?

— To ten nowy... sekretarz Van Aldina. Zdaje się, że zrobiłaś na nim ogromne wrażenie. Stajesz się naprawdę niebezpieczną uwodzicielką. Naprzód Ryszard Kettering, teraz znów ten Kniton. Przypominam go sobie doskonale. Podczas wojny leżał w szpitalu, którym mama zarządzała. Miałam wtedy jakie osiem lat.

— Czy był ciężko ranny?

— Otrzymał postrzał w nogę, jeżeli dobrze pamiętam. Nie miał szczęścia, biedak. Lekarze zapewniali, że nie będzie kulał, ale kiedy opuścił szpital powłóczył bardzo nogą.

W tej chwili zbliżyła się lady Tamplin.

— Leno, czy mówiłaś Katarzynie o majorze Knitonie? — zapytała. — Co to za czarujący chłopiec. Z początku wcale go nie pamiętałam, tylu ich się przecież przewinęło przez nasz szpital. Ale teraz doskonale go sobie przypominam.

— Dawniej zajmował zbyt skromne stanowisko, abyś go mogła zauważyć, — zadrwiła Lena, znająca dobrze snobizm swojej matki. — Teraz jest sekretarzem miljonera, a to zupełnie co innego!

— Co też ty mówisz, dziecko, — broniła się z wyrzutem matka.

— Poco dzwonił do mnie major Kniton? — zapytała Katarzyna.

— Pytał, czy nie zagrałabyś w tennisa i ofiarował się przyjechać po ciebie samochodem. Mama i ja przyjęłyśmy skwapliwie to zaproszenie. Podczas kiedy ty będziesz paplała z sekretarzem Van Aldina ja postaram się zawrzeć znajomość z miljonerem, rozumiesz, Katarzyno? On ma pewnie z sześćdziesiąt lat i będzie zachwycony, spotykając na drodze życia taką miłą, młodą panienkę, jak ja.

— Będzie mi bardzo miło zobaczyć się z Van Aldinem, — powiedziała lady Tamplin. — Tyle się o nim teraz mówi. Ci Amerykanie to są nadzwyczajni ludzie!

— Major Kniton kładł specjalny nacisk na to, że zaproszenie pochodzi od samego Van Aldina, — dorzuciła Lena. Tak to podkreślał, że zaczynam podejrzewać, co się święci. Będziecie tworzyli z Knitonem śliczną parę. Moje dzieci, daję wam zgóry błogosławieństwo.

Katarzyna wybuchnęła śmiechem i poszła na górę zmienić suknię.

Wkrótce po śniadaniu, w willi Małgorzata pojawił się Kniton. Lady Tamplin uszczęśliwiona jego widokiem, przyjęła go niezwykle serdecznie.

Kiedy jechali samochodem do Cannes, Kniton zwrócił się do Katarzyny:

— Lady Tamplin nic a nic się nie zmieniła.

— Mówi pan o jej wyglądzie, czy o charakterze?

— O jednem i drugiem. Musi mieć ponad czterdzieści lat, a wciąż jeszcze jest równie piękna, jak dawniej.

— Istotnie, — potwierdziła Katarzyna.

— Cieszy mnie bardzo, że pani zgodziła się na tę partję tennisa. Będzie również pan Puaro. To nadzwyczajny człowiek! Czy zna go pani dobrze?

— Nie. Poznaliśmy się w pociągu, jadąc tutaj. Czytałam powieść kryminalną i twierdziłam, że takie rzeczy nigdy się w życiu nie zdarzają. Nie miałam oczywiście pojęcia, z kim rozmawiam.

— To świetny detektyw. Umie on prowadzić śledztwo tak, że nikt nie domyśla się jego intencyj. Pamiętam, jak podczas pobytu mego w Yorkshire, zginęły klejnoty lady Clanravon. Wszyscy przypuszczali z początku, że to zwykła kradzież, ale miejscowa policja nie była w stanie ująć złodzieja. Podsunąłem władzom, aby zwrócono się do Herkulesa Puaro, ale one miały całkowite zaufanie do Scotland - Yardu.

— I cóż się stało?

— Klejnoty nie znalazły się nigdy.

— A więc pan ufa panu Puaro?

— Całkowicie. Hrabia de la Roche, to szczwana sztuka. Dotychczas udawało mu się wymknąć z rąk sprawiedliwości. Lecz zdaje się, że w osobie Herkulesa Puaro znajdzie wreszcie swego pogromcę.

— Czy wierzy pan naprawdę, że hrabia de la Roche popełnił tę zbrodnię?

— Oczywiście. A pani? — zapytał Kniton.

— Ja także. Ale tu nie chodzi przecież o zwykłą kradzież.

— Kradzieży mógłby dokonać zwykły rzezimieszek kolejowy, w wypadku pani Kettering, wina hrabiego de la Roche zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości.

— A jednak on posiada alibi.

— Och, alibi! — wykrzyknął Kniton z uśmiechem, rozjaśniającym jego młodzieńcze rysy. — Pani, czytająca powieści kryminalne, powinna wiedzieć, że człowiek, posiadający niezbicie pewne alibi, jest zawsze najbardziej podejrzany.

— I myśli pan, że tak samo dzieje się w rzeczywistości?

— Dlaczegóżby nie? Fikcja opiera się zawsze na rzeczywistości.

— Ta sprawa jest naprawdę niezwykle dziwna, — zauważyła Katarzyna.

— Być może. W każdym razie, gdybym popełnił jakieś przestępstwo, nie chciałbym mieć Herkulesa Puaro przeciwko sobie.

— Ani ja, — zaśmiała się Katarzyna.

Puaro przywitał ich, gdy przybyli na miejsce. Ponieważ było gorąco, miał na sobie biały garnitur i kamelję w butonierce.

— Dzieńdobry pani, — przywitał Katarzynę. — Wyglądam jak Anglik, prawda?

— Jest panu z tem bardzo do twarzy, odparła uprzejmie Katarzyna.

— Żartuje sobie pani ze mnie. Ale to nie ma znaczenia. Papa Puaro śmieje się zawsze ostatni.

— Gdzie jest pan Van Aldin? — zapytał Kniton.

— Przyjdzie do nas za chwilę. Powiem panu szczerze, że pan Van Aldin nie jest ze mnie bardzo zadowolony. Och, ci Amerykanie! Nie znają spokoju, cierpliwości! Aby mu dogodzić, powinienbym jeździć po wszystkich drogach i tropić zbrodniarzy.

— Mojem zdaniem, nie byłaby to zła myśl.

— Myli się pan, — powiedział Puaro. — W tego rodzajach sprawach nie chodzi o to, żeby się rzucać na wszystkie strony, ale aby mieć węch. Plac tennisowy naprzykład stanowi doskonałe pole do obserwacji, ponieważ kręci się na nim wiele osób.

— O, pan Kettering!

Istotnie prosto ku nim szedł Ryszard. Miał zatroskaną i niezadowoloną minę, jakby spotkała go jakaś przykrość. Ukłonili się sobie z Knitonem bardzo chłodno. Jedyny Puaro zachował niezachwianie dobry humor i żartował wesoło. Obdarzył każdego z obecnych jakimś komplimentem.

— Muszę panu szczerze powinszować, panie Kettering. Pan wspaniale mówi po francusku. Gdyby panu na tem zależało, mógłby pan uchodzić za rodowitego Francuza. Rzadko który Anglik może się tem poszczycić.

— Bardzobym chciała i ja móc to powiedzieć, — odezwała się Katarzyna, — ale zdaję sobie sprawę, że moja wymowa przedstawia wiele do życzenia.

Usiedli wszyscy na placu. W tej samej prawie chwili Kniton dostrzegł swego pracodawcę, który z przeciwnego końca dawał mu znaki. Poszedł do niego.

— Uważam, że to bardzo miły młodzieniec, — powiedział Puaro, patrząc za oddalającym się. — A pani jakiego jest o nim zdania?

— Bardzo mi się podoba.

— A panu, panie Kettering?

Ryszard już miał coś żywo odpowiedzieć, kiedy zwrócił jego uwagę jakiś przekorny wyraz w oczach małego Belgijczyka. Odparł tedy, zastanawiając się nad każdem słowem:

— Kniton to porządny chłopak.

Katarzynie zdawało się, że Puaro jest trochę zawiedziony.

— To wielki pana wielbiciel, panie Puaro, — powiedziała i powtórzyła mu rozmowę, jaką miała z nim w samochodzie. Bawiło ją bardzo, że mały człowieczek nadął się z zadowolenia, zachowując jednak skromny wyraz twarzy, który nie mógł oszukać nikogo.

— Przypomina mi to, że mam pani coś do powiedzenia, — rzekł naraz. — Kiedy pani rozmawiała w przedziale z tą nieszczęśliwą kobietą, upuściła pani na ziemię papierośnicę.

Katarzyna wydawała się zdziwiona.

— Nie przypominam sobie — odparła.

Puaro wyjął z kieszeni niebieską safjanową papierośnicę, ozdobioną złotą literą K.

— Nie, ten przedmiot do mnie nie należy.

Dalszy ciąg jutro.

PEŁNA TABELA

wczorajszego ciągnienia loterji

Główne wygrane:

300.000 zł. na nr. 37640+.
20.000 zł. na nr. 24091
15.000 zł. na nr. 7606
10.000 zł. na nr. 70212
5.000 zł. na n-ry: 19947 28036+ 54236 59118 61538 97908 105771 106879
2.000 zł. na n-ry: 1345 1985 21832 30766 42407 51292 65953 69377 77650 89412 98447 99300+ 103041 109956+ 111013 117639 117652+ 126365 134997 137776 137802
1000 zł. na n-ry: 177+ 8142 8731 29171+ 31547 33015+ 33854 40087 43352 44255 46926+ 48301+ 51710 51?50 58417 5947? 6113? 7?4?5 73311 73706 74447+ 76142 77199 79704 80291 82241+ 88728 91527 98976 106694 109772 123112+ 125382 128385+ 130987 133286 134155 137286+ 146253+

Numery oznaczone + wygrywają premje.

Stawki
I ciągnienie

127 56 322 590 735+ 1060 182 366 446 815 2606 3378 438+ 4022 23+ 57 216+ 364 472 711 21 5190 94 482+ 702 822 906 6809+ 7142 232 80 334+ 672+ 761 956 8184 394 463 870 9089 435+ 63 93 711 951

10089 125 26 87 396 578 83 673 11422 77+ 683 814 903+ 12248 84+ 875 13058 86 98+ 192 512 670 752 860 14497 15071 197+ 335 603 39 810 45 16282 372+ 540 638 796 17097 140 234 92 524 18158 59 202 482 780 808 19254+ 538

20341 532 653 21747 809 22100 52 597 792 23024 63 284 573 24118 378 477 678 25448 57 796 840 26056 191 300+ 804 27224 486+ 28315 66 576 29366 512 657 772 855+ 954

30213+ 476 609 710 31522 79 704 860 97 928 46 32062 312 731 33039 196+ 224+ 377 516 754 34029 262 465 977 35056 80 107 14 36324 96 920 37174 76 724 875 38467 71 89 802 39012 197 806+

40083 303 77 622 55 41028 108 798 42148 251 696+ 882 970 43059+ 207 845 44031 152+ 375 464 629 805 978 45026 327 526 35+ 37 639 753 97 927 46065+ 161+ 210 376 83 895 47297 406 8 537+ 970 48144 382 694+ 49942

50014 18 319 86 678+ 837 910 51335 566 802 65 943 52353 83 512 674 727+ 812 20 53307 578 704+ 86+ 961 54038 137 64 247 506 46 649 800 55210 446 523 56167 364 701 57584 651+ 755 904 58399 657 710+ 59241 474+ 585+ 921 46+

60164 280 494 590 714 26+ 860 974 61165 82 96 316 49 455 580 617 785+ 816 62013+ 406 592 672 63894 921 64473 99 562 87 646 65126 414 516 70+ 643 66350 591+ 813 908+ 12 67175 206 397 502 68064+ 264+ 69238+ 473

70084 100 262 362 664 945 71509 16 658 765 72075 224 536 64 69 901 73202 621 768+ 74116 539 766 855 75012+ 110 227+ 88 302+ 720 56+

76451 921 77095 188 562 737 826 911 45 78304 79188 521 51 794 854

80567 76+ 644+ 918 35 81062 342 443 611 82085 255 334 83067 462 606 717 93 836 84091 671 852 77+ 940 85037 95 105 293+ 594 738 78 86020 561 716 25 96 87041 132 497 533 623 799+ 923 64 88809 89029 173 724

90545 72 736+ 909 91121 487 562 65+ 603 945 92149 95 244 327 489 661+ 91 924 93009 90 392 475 823 94264+ 88 619 826 98 921 95066 140 225+ 465 96046 524 898 918 97144 374 598 807 87 924 25 98004 27 93 101 31+ 226 623 30 806+ 930 99027 200 87 731 806 950

100362+ 94 531 965+ 101098 113+ 66 339 102046 778+ 829 87 907 46 91 103130 285 632 887 104220+ 481 636 48 60 962 105280 531 36 654 955 106011 66 143 392 95 611+ 880 107088 142+ 343 53 584+ 814 54 982 108096 550 644 740 109042 297 585+ 731

110052+ 364 504 621 42 741 62+ 96 832 942 111090 451 88 569 754 815 21 88 112052 112+ 72 281+ 405+ 605 58 711 944 54 113035 199 736 45

803+ 79 905 114176 276 530 605 720 30+ 891 115078 619 61 77 703 867 920 116156 272 477 573 88 698+ 117093 191 260 118529 119002 36 50+ 107+ 43 212 71 401 509+ 651

120028 336 61+ 665 69 87 93 827+ 990 121079 198 239+ 74 77+ 497 701 49 80 122111 461 702 123409 77 576 612 36 718 124264+ 87 94 344 556 690 796 849 94 954+ 125174 581 694+ 126046 53 99 104 92 255 431+ 38 98+ 559 603 49 55 805 933 127283+ 457 583 703 128256 89 487 88 623 814 68 129129 98 204 62 309 52 77 405 7 547 66 645 716 846 953 57

130040 370 78 512+ 96 764 872 131223+ 305 418 29 534 841+ 132198 334+ 52 669 921 133210 55 429 54 821+ 134079+ 299 469 688 755 875 961 135224 343 136002+ 48+ 91 139+ 297 359 695 783 807 137278 368 831+ 138342 739 867 139482 56 607 22 946

140643 761+ 800 141143 316 17 562 142236 377 93 755 899 143015 714 28+ 816 80 144017 140 279 300 73 781 145042 274 388 806 83 968 146011 146 270 317 654 65 93 921 147152+ 203 835

II ciągnienie

428+ 1058 326+ 477+ 541 642 718+ 825 56 2050 128 56+ 259 433 830 3160 433 536+ 972 74 77 4033 80 145 814 5043 211 537 6212+ 17+ 32 434 45+ 645 720+ 45 930 50 7464 653 779 8056 154 254 329 507 50 917 48 9060 96+ 242 410 23 75 983

10074 168 348 62 709 903 46 11296 501 950 12085 105 246 347 437 75 726 75 976 113764 85 906 45+ 14295 318 406+ 500 43 65 632 894 949 15118 29+ 39 430 692 825 32 16069 303 427 17067 137 415 560 732 830 18051 259 467 540 689+ 876 19023 257 68 449 765

20021 345 46 21238 396 22046 344 66 596 732 861 904 23515 781 803 24190 412 43 60 820 25019 85+ 192 326 426 519 20+ 612 719 40 83+ 845 988 26123 596 706 27570+ 662 746 830+ 949 28152+ 74 562 723 29137 44 282 755 963

30141 90 369+ 617 36 940 31312 687 99 764 830 32066 164 711 44 33600 38 94 886 34110 517 969 35212 493 98 517 617 744 36029 41 221 41 45+ 69 480 597 753 37438 674 966 93

38187 230 314 63 752 927 39155 58 469 78 870

4021 349 400 518 25+ 961+ 41060 243 52 300+ 482+ 42229 458 534 86 617 22 43051 95 357 95 842 47 44170 71 337+ 90 403 694 798 888 45076 196 99 558 785 46262 47126 247 62 67 539 671+ 48053 187 349 406+ 50 652 772 812 35 947 49354 697

50070+ 161 87+ 299 653 51171 225 35+ 316 762 805 52146+ 293 454 784+ 937 53025 204 405+ 54192 251 694 929 47 55236 56+ 397 558 56079+ 393 636 84+ 928 94 57135 219 20 358 658 836+ 69 58130 278 592 59015+ 257+ 566 855 941

60098 254 436 824 61076 208 470 581 828 75 963 95 62036 47 213 42 92 328 93 490 859 978 63407 719 805 64149 263 324 410 62 742 902 65001 44 50 101 53 74 79 456 824+ 87 964 66017 218 497 784 983+ 67190 93 448 581 642 980 68096 224 556 98+ 801 905 69003 122 672+ 863 901

70402 542 80 91 628 727 50 71109 33 314+ 421 623 833 72138 264 338 573 779+ 73249 552 59+ 690 918 46 74137+ 84 210+ 61 514 777+ 930 75205 67 360 638+ 938.

76021+ 24+ 243+ 45 552 724 876+ 951 77186 362 436 90 95 815+ 915+ 43 90 78000 8 42 227+ 440 500+ 64 91+ 99 688 750+ 53 86 812 21+ 79371 640 844 901+ 90 95

80024 126 60+ 88 811+ 74+ 95? 81027 130 286 351 561 706 11 62 82028+ 195 357 532 648 58 732 964 83404 545 714 25 996+ 84153 674 705 899 85218 496 542 86140 222 72 423 47+ 861 87035 54 91 122 26 63 878 997+ 88171 219+ 461 545 75 753+ 89250 346+ 56 856 956+ 89

90001 221 54 900+ 91660 77 954+ 92415 616 98 853 93095 214 362 431 515 640 813 92+ 906 94043 152 298+ 367 625+ 765 876 947 93 95215+ 758 64+ 96026 82 153+ 73 224 38 500 667 707 20 982 97142 76+ 487+ 670 91+ 875 957 98063 388 534 868 99241 75 595 612

100012 42 199 332 813 935 37 101023 144 373 410 666 833 79 102455+ 526 91 839+ 103468 572+ 91 668 965 97 104010 332 400 673 887+ 960 99+ 105140 438 502 934 106331 413+ 757 107261 763 878 900 108064 75 343 109162 250 89 645 800 83

110259+ 320 479 876+ 959 111702+ 870 76+ 954 112436+ 90 666 73 841 113122 296 457+ 883 958

114149 814 115028 179 512 46 673 74 729 817 116251 538 62 641 83 801 117016 21 175+ 304 48+ 750 842 904 8 32 118022 304 479+ 603 9 997 119106 230+ 330 79 490 535 760+

120077+ 295+ 481 99 532 799 121067 230+ 79 457 526 48 86 684 847 122227 413 555 99+ 834+ 903 123719 68+ 86 124485 706 75 125095 190 341 410 38+ 549 730+ 828 67 949 126143 47 62+ 329 57 873+ 931 42 127093 149 352 53 62 534 789+ 85 829 40 982 128017 42 247 810 42 129081+ 147 564 621 797 924+ 39

130211 571 622 757 948 61 131253 346+ 65 641 776 992 132108+ 313 90 466 70 631 58 783 133134 202 506 705+ 810 46 134625+ 733 868 69+ 135146 203 6 541 663 996 136044+ 162 307 409 40+ 650 813 137111 515 690 715 138098 370 640 139050 78+ 173 78 410 68+ 555 700

140178 353 141149 254+ 468 526+ 66 910 142066 70+ 73 108+ 341 403+ 616 87+ 744 938 81 144187 223 680 930 145078 85 257 303 9[illegible] 83+ 146333+ 38 52 447 563 606+ 942 147[illegible] 97 128 248 93 358 7[illegible] 32+ 832 34 904+

„Puść pan to!"

Nieoczekiwana przeszkoda w miłości

Niema chyba nic bardziej wzruszającego jak powitanie dwojga narzeczonych po kilkumiesięcznej rozłące.

Zwłaszcza jeśli narzeczona wraca z więzienia, gdzie odsiadywała „niesprawiedliwy" wyrok za podchód, a narzeczonemu nieobce są więzienne niewygody i zdaje sobie sprawę z tego, co ukochana za kratami przeszła.

Nic tedy dziwnego, że p. Leon Wieczorek oczekujący od dwu godzin

na widok opuszczającej więzienne podwoje narzeczonej swej panny Eugenji Weselskiej zawołał:

— Genia mordo ukochano, jak stoisz?

— Leon lebiego zbankretowana, frajerze pompko pójdź w moje objęcia.

I narzeczeni splętli się w powitalnym uścisku. Patrzył na to z uśmiechem policjant. Ale im dłużej patrzył, uśmiech stopniowo znikał mu z pod wąsa, aż ustąpił miejsca groźnemu grymasowi.

Niepowściągliwy narzeczony jeśli się weźmie pod uwagę, że było to na ulicy o godzinie 11 rano, pozwalał sobie stanowczo na dużo.

Stróż bezpieczeństwa podszedł wreszcie do witającej się pary i rzekł trącając lekko w ramię narzeczonego.

— Młody co jest? Ulica czy ksiuty w Młocinach?

— Odwal się pan panie władza, kiedy się rodzina wita. Własne narzeczone za polędwicę trzymam i nikomu nic do tego, uważaj pan lepiej żeby panu jaki złodziej pałki nie gwizdnął.

— Narzeczona, nie narzeczona a za niemoralność na ulicy pod względem nieposzanowania żeńskiego stanu do komisarjatu się przejdziem!

Taki był początek przerwanej idylli. Ciąg dalszy i epilog rozegrały się w sądzie grodzkim.

— Żadnej niemoralności być nie mogło panie sędzio, po pierwsze dlatego, że sześć lat w narzeczeńskiem stanie się znajdujemy i nie stać nasz na osobne sypialnie, a takiem prawem ta owa kobieta dla mnie nie jest żadna nowość czyli jak to mówią antrakcja — tłumaczył się pan Wieczorek.

— Wiadomo proszę wysokiego sądu narzeczony swoje prawo ma! — poparła go panna Genia.

Świadek posterunkowy był jednak innego zdania i w sposób bardzo obrazowy opisał romantyczne spotkanie zakochanych..

— Dzieci ze szkoły akurat wychodzili panie sędzio. Stanęli i patrzą się. Człowiek od najmłodszego już wieku większą ciekawość ma do piersi niż książki, ale ja nie mogłem na to pozwolić i mówię oskarżonemu „Puść pan to". Ponieważ nie chciał puścić doprowadziłem go! To wszystko.

Sędzia biorąc pod uwagę tęsknotę narzeczonych skazał ich łagodnie po 25 zł. grzywny.

Czwartek
23
marca 1933 r.

Dziś Wiktorji
Jutro Tymoteusza
SŁOŃCE
Wsch. sł. g. 5.35
Zach. sł. g. 5.52
Wsch. ks. g. 4.45
Zach. ks. g. 2.50

Pięcioletnie wdowy w klatkach

Biali ludzie prowadzą zaciętą walkę z małżeństwami pomiędzy dziećmi, które są obyczajem panującym w Indjach zachodnich.

Jeszcze w r. 1911 w Indjach zarejestrowano 2 miljony mężatek poniżej 10 lat, oraz 10 tysięcy pięcioletnich wdów...

Władze kolonjalne holenderskie wydają w tej dziedzinie surowe zakazy. A mimo to, np. na wyspie Jawie, zwyczaj ten okazuje się nie do wyplenienia. Istnieje tam też dziwaczny zwyczaj: zaręczone dziewczynki do dnia ślubu mieszkają... w klatkach, by zachować czystość dla przyszłego męża.

)·✱·(

Wieści giełdowe

BANKNOTY
Dol. Stan. Zjedn. 8.87.5.
METALE
Dolar złoty 9.09. Rubel złoty 4.78. Rubel srebrny 1.33. Srebrny bilon rosyjski 0.63.

Repertuar Teatru Polskiego

Piątek, 24.3 o godz. 16: „Golgota“. o godz. 20: Występ Hanki Ordonówny.

Sobota, 25.3 o godz. 20: Występ oper. war. „Peppina“.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Król. Huta. Sobota. 25.3 o godz. 15.15: „Zemsta“ (dla szkół).

Pawłów. Niedziela, 26.3 o godz. 19.30: „Zemsta“.

N. Bytom. Poniedziałek, 27.3 o godz. 19.30: „Proboszcz wśród ubogich“.

HANKA ORDONÓWNA

Niezrównana pieśniarka, która jest zjawiskiem nowoczesnej sztuki, zdumiewająca wszechstronnością interpretacji, zdobyła sobie od kilku lat na estradzie koncertowej wyjątkowe stanowisko, stwarza bowiem pełne podziwu istne poematy nastroju, charakterystyki i wyrazu. Zapowiedziany wieczór obejmuje bogaty program, złożony z 16 piosenek, pełnych humoru, liryzmu i groteski. Występ jej odbędzie się nieodwołalnie ostatni raz w piątek 24 b. m. o godz. 20-tej.

TEATR POLSKI Z KATOWIC W KRÓL. HUCIE

W sobotę, dnia 25 b. m. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Król. Huty, gdzie o godz. 15.15 pop. odegrana zostanie „Zemsta“ jako przedstawienie szkolne i popularne.

Częściowo bezrobotni metalowcy u wojewody śląskiego

W dniu wczorajszym przyjął p. wojewoda delegację radców zakładowych hutnictwa żelaznego i przemysłu przetwórczego, prowadzoną przez posła Macheja i sekretarza Kubowicza, którzy interwenjowali u p. wojewody na rzecz robotników, nie pracujących więcej nad trzy do czterech dni w tygodniu.

P. wojewoda kazał sobie przedłożyć szczegółowe dane co do wszystkich zakładów pracy i przyrzekł po rozpatrzeniu tych danych postulaty częściowo bezrobotnych metalowców przychylnie załatwić, uznając ich ciężkie położenie i potrzeby.

Młodzież w ruchu oszczędnościowym

Od szeregu lat wszystkie kraje starają się propagować ideę oszczędności wśród młodzieży szkolnej. W ten sposób pragnie się uzyskać przedewszystkiem wpojenie w przyszłym obywatelu zrozumienia dla wielkich zadań oszczędzania wobec całego kraju, a następnie takie urobienie młodych charakterów aby w okresie całego przyszłego życia jednostka uważała za jeden z pierwszych obowiązków wobec siebie, rodziny i narodu zaoszczędzanie części swoich dochodów.

Niezmiernie ciekawe są metody dydaktyczne wpajające w młodzież przyzwyczajenie do oszczędzania. „Wskażcie przedewszystkiem młodzieży konkretny cel oszczędzania“ — mówi Jönsson, jeden z finlandzkich działaczy oszczędnościowych. Niech to będzie np. zegarek, ubranie, książka, rower i t. d. To jednak nie wystarcza. Sposób zbierania oszczędności powinien być taki, aby działał na wyobraźnię młodzieży. W Finlandji np. postawiono we wszystkich szkołach wielkie kasy podzielone na małe kasetki, w których uczniowie czy uczennice przechowują swoje książeczki oszczędnościowe. Sam widok kasy ustawionej w miejscu najbardziej widocznem przypomina ciągle młodzieży o obowiązkach oszczędzania.

Ostatnio w naszych szkołach również coraz intensywniej szerzy się propaganda idei oszczędnościowych, co wyda z pewnością bardzo dobre rezultaty.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie akcja ta jest już dawno prowadzona, zebrano w roku szkolnym 1931-32 9.000.000 dol. tylko w szkolnych kasach oszczędności, a liczba młodzieży oszczędzającej osiągnęła imponującą wysokość 3.106.510 uczniów i uczennic.

Pechowy dom

Duży dwufrontowy gmach przy ul. 3-go Maja i Stawowej w Katowicach, mieszczący hotel Pisarka przynosi jego właścicielowi wiele kłopotu.

Coraz to nowe kradzieże i przykrości ze służbą restauracyjną przyprawiają p. Pisarka o chroniczny ból głowy.

Sumą tych przykrości był pożar, jaki onegdaj powstał w piwnicach, mieszczących zapasy win i wódek.

Natychmiastowemu przybyciu straży pożarnej należy zawdzięczać, iż szkody tym razem były nieznaczne.

5-letni chłopiec pod samochodem

Ubiegłego popołudnia na ul. Bytomskiej w Król. Hucie najechał samochodem niemieckim obywatel czechosłowacki dr. Jan Miller na 5-letniego Rudolfa Kaula. Trącony samochodem chłopiec padł na bruk, odnosząc szereg ciężkich obrażeń. Stan jego jest groźny.

Przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej, gdzie pozostał na kuracji. Dochodzenia celem ustalenia winy prowadzi policja.

Porzucony łup złodziejski

Powiatowa Komenda Policji w Lublińcu prosi nas o podanie do wiadomości, że na posterunku pol. w Herbach Śląskich (pow. Lubliniec) znajdują się następujące części garderoby: Ubranie sportowe z jasnego materjału angielskiego wraz z szelkami, dwie koszule sportowe kolorowe (jedna zielona), dwa krawaty, trzy kołnierzyki białe i jeden kolorowy, para skarpetek i para bucików gumowych, gimnastycznych.

Przedmioty te w lipcu ub. r. porzucił ścigany przez policję nieznany przestępca, a ponieważ przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, poszkodowani zechcą się zgłosić do wspomnianego wyżej posterunku policji celem ich rozpoznania i odbioru.

Samobójstwo

Wczoraj popołudniu wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia 19-letni Paweł Bara uczeń stolarski z Janowa (Szkolna 20).

Powodem samobójstwa była silnie rozwinięta gruźlica płuc.

JÓZEF BRAŃSKI Arbiter turniejów międzynarodowych

Atleta w sidłach wampira

Opowieść odsłaniająca tajemnice turniejów zapaśniczych

Szumski pożegnał inspektora i opuścił komisarjat. Po jego wyjściu Sitowicz kazał przyprowadzić Renę.

Weszła do pokoju śmiałym krokiem, choć była przygotowana na najgorsze.

Trzymała się jednak starej zasady — nie przyznawać się do winy do ostatniej chwili.

— Pani Pawłowska, tak?... — zapytał Rudnicki, powstając z krzesła.

— Tak jest — odparła głośno.

— Sprawa wyjaśniła się — rzekł inspektor, podając jej broszkę. — Zaszła przykra pomyłka... Bardzo panią przepraszam... Pani jest wolna...

Rena w pierwszej chwili nie wierzyła własnym uszom. Przypuszczała, że to może jakiś nowy trick ze strony policji. Niezdecydowanym ruchem wyciągnęła rękę po broszkę i odparła cicho:

— To jest niesłychane...

Sama nie wiedziała, co te słowa miały oznaczać. Skinęła głową i szybko wyszła na ulicę.

Jeszcze raz obejrzała się, czy ktoś jej nie śledzi, odetchnęła z ulgą i nie rozumiejąc, co się stało, szybkim krokiem zbliżała się do rogu, gdzie stały taksówki.

ROZDZIAŁ XII
ZMIERZCH SŁAWY

Dwie następne walki nie dały Greyowi żadnego zadowolenia. Zmierzył się z przeciwnikami trzeciej klasy, z którymi walka nie była ciekawa. Grey powrócił do dawnego starannego treningu, gdyż za kilka dni miał się zmierzyć z niebezpiecznym i świetnym atletą, Duńczykiem Voosem.

Postanowił za wszelką cenę walkę tę wygrać, by w ten sposób zrehabilitować ostatnie niepowodzenia i zająć znowu pierwsze miejsce wśród zapaśników. Rena również pilnowała, aby prowadził systematycznie trening i codziennie po szalonej i przeważnie bezsennej nocy, sama odwoziła go do cyrku.

Wreszcie nadszedł dzień spotkania z Voosem. Walki tej oczekiwano z niecierpliwością, gdyż Duńczyk po raz pierwszy miał stanąć na warszawskim dywanie, a w kołach sportowych cieszył się niemniej dobrą opinją i sławą, niż Grey.

Zapaśnicy byli mniej więcej jednego wzrostu i tej samej wagi. Obaj smukli, ładnie zbudowani, o pięknej muskulaturze.

Stanęli naprzeciw siebie, niczem dwa posągi. Setki oczu skierowały się na zapaśników. Z napięciem śledzono rozpoczynającą się walkę, podziwiając z zachwytem zwinność ruchów jednego i szybkość chwytów drugiego. Grey był wyjątkowo dobrze usposobiony i pewny siebie.

Pierwsza runda minęła na wzajemnych atakach i obronie. Obaj zapaśnicy wykazali równe siły. W lożach i na galerji dyskutowano zawzięcie na temat wyników walki. Uważano ją powszechnie za nierozstrzygniętą. Bardziej zapalczywi zwolennicy Greya twierdzili, że Voos będzie pokonany, lecz Duńczyk również zdołał zaskarbić sobie sympatję dużej części publiczności.

Rozległ się krótki gwizdek i zapaśnicy znowu stanęli na ringu. Powitano ich burzą oklasków. Duńczyk z miejsca przystąpił do ataków, które stawały się coraz gwałtowniejsze, tak, że Grey musiał ograniczyć się do obrony, nie wykorzystawszy ani jednego momentu w celu zastosowania kontrataku. Voos ustawicznie sprowadzał go do parteru, usiłując zastosować klucz, z którego Grey wymykał się bardzo zręcznie.

W pewnej chwili spojrzał w stronę loży, w której siedziała Rena i ujrzał ją wychodzącą z cyrku. Serce ścisnęło mu się z bólu.

Wychodzi podczas mojej walki!... — przemknęła mu przez głowę rozżalona myśl. — Cóż to ma znaczyć?...

W lożach sprawozdawców emocjonowano się walką, śledząc wskazówki na zegarkach.

Minęła szesnasta minuta.

Wyjście Reny podczas walki wywołało sensację wśród dziennikarzy. Stosunek jej do Greya był publiczną tajemnicą. Interesowano się nim ogromnie, wysuwając niezbyt pomyślne horoskopy dla atlety.

Grey na widok wychodzącej Reny stracił zimną krew i panowanie nad sobą. Ogarnęła go wściekłość, którą postanowił wyładować na przeciwniku. Odskoczywszy na kilka kroków, runął z całym impetem na Voosa, który omal nie runął. Galerja zawyła, a w krzesłach rozległy się oklaski.

Grey natarł ponownie, chwytając wpół przeciwnika i usiłował obezwładnić go przerzutem przez głowę, jednak stracił czujność i zanim się opamiętał, Duńczyk momentalnie wykorzystał sytuację i ściągnął Greya do parteru, stosując żelazny klucz.

Do końca rundy brakowało jeszcze półtorej minuty.

Grey natężył wszystkie siły, wreszcie zerwał klucz, robiąc efektowny most. Następny chwyt Duńczyka trwał ułamek sekundy. Most pękł i Grey upadł, rozciągnięty na łopatki.

Cyrk szalał.

Porażki nie przewidywano. Nie przypuszczano, aby Voos mógł zwyciężyć w pierwszem spotkaniu. Sympatja galerji przerzuciła się na stronę Voosa, którego nagradzano rzęsistemi oklaskami. Gdy Grey, uścisnąwszy dłoń przeciwnika, ukazał się na ringu, przyjęto go gwizdem i nielicznemi tylko brawami.

Zdenerwowany opuścił cyrk i wskoczywszy do auta pojechał do Reny. Zastał ją w łóżku z przewiązaną głową. Skarżyła się na atak silnej migreny.

(C. d. n.).

ABONAMENT: miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50, zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr, drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Redaktor: Józef Książek. Druk. „Prasa Polska S. A.“